

Ks. IRENEUSZ CELARY

SPRAWOZDANIE Z SESJI POPULARNONAUKOWEJ POŚWIĘCONEJ OSOBIE KS. PROF. WACŁAWA SCHENKA – W 20. ROCZNICĘ JEGO ŚMIERCI (BYTOM 29 X 2002 R.)

Katedra Liturgiki i Hagiografii Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego oraz Parafia Wniebowzięcia NMP w Bytomiu zorganizowały w Bytomiu w dniu 29 X 2002 r. sesję naukową poświęconą ks. prof. Wacławowi Schenkowi w 20 lat po śmierci.

Po odmówieniu przez uczestników „Modlitwy przedpołudniowej” z *Liturgii Godzin* do zebranych skierował słowa powitania ks. prof. dr hab. Helmut Sobeczko, kierownik Katedry Liturgiki i Hagiografii WTUO. Następnie odczytany został list napisany do uczestników spotkania przez ks. bp. Stanisława Dziwisza, który kiedyś był w Krakowie uczniem ks. Schenka. Oficjalnego otwarcia sesji dokonał natomiast prof. dr hab. Józef Musielok – rektor Uniwersytetu Opolskiego.

Pierwszym prelegentem w sesji przedpołudniowej, której przewodniczył ks. prof. dr hab. Zbigniew Wit (KUL), był bp prof. dr hab. Jan Kopiec (UO). Wygłosił on referat pt. *Sylwetka kapłana górnośląskiego w diecezji opolskiej po 1945 r. na przykładzie ks. Wacława Schenka*. W wykładzie swym starał się przedstawić różne czynniki wpływające na kształtowanie się tej sylwetki kapłana (środowisko przemysłowe, studia na Uniwersytecie Wrocławskim, budowa i tworzenie nowych parafii). Podkreślił też, że duszpasterze ci byli ludźmi znającymi się na wielu sprawach nie tylko Kościoła, lecz byli również humanistami podejmującymi samodzielnie zasadnicze decyzje w pracy duszpasterskiej.

Drugi referat pt. *Działalność liturgiczna ks. prof. W. Schenka* wygłosił ks. prof. dr hab. Helmut Sobeczko (UO). W swym wystąpieniu autor przedstawił tę działalność w trzech punktach. Najpierw zwrócił uwagę na wpływ ks. Schenka na posoborową recepcję ksiąg liturgicznych w diecezji opolskiej i w Polsce, następnie przedstawił jego starania o uwzględnienie w reformie liturgicznej śląskiej specyfiki życia religijnego i na koniec ukazał metodę wprowadzania tej reformy w parafii Wniebowzięcia NMP w Bytomiu.

Trzeci referat zaprezentował ks. prof. dr hab. Jan Kopeć (KUL) pt. *Ks. prof. W. Schenk jako badacz dziejów liturgii polskiej*. Autor przedstawił ks. Schenka jako pioniera w pracach badawczych nad dziejami liturgii w Polsce. Uważa się go dziś za twórcę „lubelskiej szkoły badań nad liturgią w Polsce”, która podejmowała zagadnienie historycznych uwarunkowań kultury i liturgii na podstawie wypracowanych własnych metod opisu źródeł i przedstawiania misterium liturgii. Ks. prof. Kopeć przypomniał również, że ks. Schenk wypracował pewien stały model badań nad kultem świętych.

W sesji przedpołudniowej wysłuchano jeszcze referaty ks. dr. Erwina Matei (UO) na temat: *Ks. prof. W. Schenk jako badacz dziejów liturgii śląskiej* oraz ks. dr. Rudolfa Pierskały (UO) pt. *Działalność dydaktyczna ks. prof. W. Schenka*.

Po obiedzie uczestnicy sesji udali się na cmentarz, gdzie bp Jan Wiczorek, przy mogile śp. ks. prof. Schenka, przewodniczył modlitwom za zmarłego, a następnie pojechali do kościoła Świętej Anny, który rozpoczął budować zmarły i przy którym zginął w wypadku samochodowym.

Podczas sesji popołudniowej, której przewodniczył ks. prof. dr hab. Stefan Koperek (PAT), wygłoszony został jako pierwszy referat prof. dr hab. Piotra Obrączki (UO), w którym przedstawił on *Ks. W. Schenka jako bibliofila*, gromadzącego przez lata wiele książek. Wyróżnił następujące działy zbiorów w bibliotece ks. Schenka: liturgika, literatura, teksty liturgiczne, muzykologia, silesiaca, albumy i przewodniki krajoznawcze, modlitewniki oraz ziołolecznictwo.

Następny referat wygłosił ks. dr Piotr Maniurka (UO), w którym ukazał ks. W. Schenka jako konesera sztuki. Dzieła sztuki sakralnej i świeckiej przekazał on później do Muzeum Diecezjalnego w Opolu. Do najcenniejszych zbiorów ks. Schenka zalicza się dziś obrazy: *Opłakiwanie Jezusa* z XVI w., obraz św. Barbary z XV w. oraz krucyfiks z XVII w.

W referacie dr Haliny Andrzejczak (Bytom) przybliżona została nam postać *Ks. Schenka jako oryginalnego kronikarza*. Kronikę swą prowadził on w latach 1963–1981. Zapisy w kronice dotyczyły m.in. kapłanów pracujących w Bytomiu, aktualnego życia parafii, ale także bieżących wydarzeń w kraju i w świecie.

W ostatnim referacie ks. prałat Werner Szyguła (Ujazd) zaprezentował ks. Schenka jako swojego proboszcza. Szczególnie żywo wspominał on nauki, jakie ks. Schenk dawał młodym wikariuszom, oraz pouczające wieczory naukowe, połączone z referatem i dyskusją na określony wcześniej temat.

Cenne były też świadectwa przedstawione przez niektórych uczestników sesji o ks. prof. Schenku. Ks. infułat prof. dr hab. Romuald Rak, który przez wiele lat jeździł z ks. Schenkiem na wykłady do Lublina, wspominał o jego swoistym charyzmacie, polegającym m.in. na przenikaniu myśli współpasażerów i odgadywaniu ich duchowego stanu. Z kolei bp Jan Wiczorek opowiadał o swoich wspomnieniach z parafii Bogacica, gdzie mieszkała ciotka ks. Schenka, która przechowywała paschał i zdjęcie ks. profesora. Bp Stefan Cichy zwrócił uwagę na ogromny szacunek ks. Schenka dla tekstów liturgicznych. Abp Damian Zimoń w swym wystąpieniu wyraził wdzięczność za zorganizowanie tej sesji, a bp Gerard Kusz wspominał egzamin z liturgiki na KUL z komentarzem sapiencjalnym egzaminatora – ks. Schenka.

Podsumowania obrad dokonał ks. prof. dr hab. Helmut Sobeczko, który podziękował organizatorom i prelegentom za zorganizowanie tej sesji i przypomnienie postaci ks. Schenka, która miała znamiona charyzmatyczne.

Na zakończenie uczestnicy sesji udali się do kościoła na nabożeństwo ku czci Matki Bożej Bytomskiej oraz na Mszę św., podczas której dokonano poświęcenia tablicy pamiątkowej ku czci ks. prof. W. Schenka. Uroczystej Eucharystii przewodniczył abp Alfons Nossol, a abp Damian Zimoń wygłosił homilię.

MAREK WÓJTOWICZ

**SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ:
OJCIEC JÓZEF BOCHEŃSKI – DROGI ŻYCIA I MYŚLENIA
FILOZOFICZNEGO (W STULECIE URODZIN UCZONEGO)
KATOWICE 20 XI 2002 R.**

„Cudze chwalicie, swego nie znacie” – być może jedynie obawa przed banalnością nie pozwoliła tak właśnie zatytułować cyklu konferencji naukowych odbywających się od kilku lat na Uniwersytecie Śląskim pod patronatem Instytutu Filozofii Uniwersytetu Śląskiego oraz Komisji Filozofii i Socjologii Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Katowicach. Spotkania te mają bowiem przypominać i przybliżyć „wielkich nieobecnych” polskiej filozofii. Nie chodzi przy tym o bierne odtwarzanie ich dorobku naukowego, ale raczej – co zaznaczył na wstępie główny organizator konferencji, prof. Cz. Głombik – o ogląd i własną nad nim refleksję. Po namyśle nad twórczością ks. K. Michalskiego, J. Legowicza i W. Tatarzkiewicza przyszła kolej na spuściznę o. Józefa Bocheńskiego.

Honorowi goście konferencji, prorektor US prof. W. Banyś oraz abp D. Zimoń, podkreślili wagę aktualizowania myśli wybitnych Polaków. Metropolita katowicki zwrócił ponadto uwagę na doniosłość kształcenia filozoficznego w obecnej dobie. Pogłębienie formacji filozoficznej ma stać się jednym z priorytetów planowanych modyfikacji programów dydaktycznych wydziałów teologicznych.

Wygłoszone referaty poruszyły jedynie wybrane zagadnienia wieloaspektowej przecież twórczości o. Józefa Bocheńskiego. Była więc mowa o korzeniach jego filozofii, tkwiących z jednej strony w żywej tradycji kręgu wybitnych polskich logików tworzących tzw. Szkołę Lwowsko-Warszawską (referował prof. J. Woleński), z drugiej zaś – w myśli św. Tomasza z Akwinu, z którą Bocheński zapoznał się poprzez rozmaite warianty neotomizmu. Pozostał on zawsze tomistą, jak podkreślił prof. Cz. Głombik, w swojej postawie badawczej, w pasji pogłębiania racjonalnego poglądu na rzeczywistość, aczkolwiek nie szczędził krytycznych uwag współczesnym kontynuatorom filozofii Akwinaty.

Wystąpienie ks. prof. A. Bronka naświetliło wybrane wątki teologiczne myśli Bocheńskiego, a zwłaszcza jego stanowisko w kwestii definiowania religii oraz określenia jej przedmiotu i specyfiki. Ujawnia się tu scjentystyczno-analityczna orientacja fryburskiego uczonego, gdyż odmawia on możliwości naukowego dowodzenia tez religijnych, jako że dotyczą one swoistej problematyki (przeżycie religijne, zagadnienia egzystencjalne, sfera pozaświatowa), której nie sposób ująć w zgodzie z pozytywistycznie określonymi kryteriami naukowości. Stąd filozoficzna refleksja nad religią nie powinna zasadniczo wykraczać poza sferę logiki, a więc analizy pojęć, znaczenia oraz struktury dyskursu religijnego. Ojciec S. Norkowski OP, lekarz i współpracownik Bocheńskiego w ostatnich latach życia, zreferował tę część jego przemyśleń, które nie doczekały się jeszcze opublikowa-

nia. Interesujące zdają się być zwłaszcza analizy dotyczące natury doświadczenia religijnego oraz procesu konwersji.

Zaskoczeniem dla uczestników konferencji mogła stać się prezentacja dorobku Bocheńskiego w zakresie ekonomii. Jego monografia o przedsiębiorstwie przemysłowym, jakkolwiek całkowicie aprioryczna, zdaje się – o czym przekonywał dr A. Czech – nie gorzej tłumaczyć procesy ekonomiczne niż teorie klasyczne, wyrosłe na gruncie żmudnych badań empirycznych.

Walent internacjonalności nadało spotkaniu wystąpienie dwóch czeskich uczonych (profesorowie B. Horyna i J. Štěpán), którzy podkreślili rolę pism Bocheńskiego w kształtowaniu formacji intelektualnej ich rodaków. Dominikanin z Fryburga jest bodaj najbardziej znanym polskim filozofem w Czechach, mimo iż reżim komunistyczny miał go za szczególnie niebezpiecznego krytyka marksizmu-leninizmu. I nie bez racji, gdyż Bocheński, obok L. Kołakowskiego, zaliczany jest do najwybitniejszych sowietologów, o czym przypomniał ks. prof. T. Guz.

Jeśli jakość „produktu” naukowego mamy mierzyć stopniem jego atrakcyjności w oczach konsumentów, tj. odbiorców (chcemy tego, czy nie, proces urynkowania nauki postępuje!), to konferencja zaprezentowała się nieźle. Pokażna przecież aula im. K. Lepszego była niemal cały czas wypełniona. Za pewne niedociągnięcie organizacyjne należałoby uznać jedynie brak tłumaczenia referatów wygłoszonych w języku czeskim, którego pełne zrozumienie, pomimo bezspornie swojskiego brzmienia, przysparza wszakże sporo trudności.

Na koniec godzi się przypomnieć wymogi, jakie sam Bocheński postawił dyskursowi filozoficznemu: „[...] filozof może, a nawet powinien zachować się tak, by podnosić poziom myślenia w ogóle. To właśnie skłania prawdopodobnie filozofów do komunikowania swych myśli i ogólnie rzecz biorąc, do uczenia”. Wydaje się, że klimat konferencji celowi temu nie sprzeniewierzył się.

Ks. STANISŁAW PISAREK

RUDOLF SCHNACKENBURG (1914–2002) – WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

Dokładnie 30 lat temu był uczestnikiem Kongresu Biblijnego w Krakowie, odbytego w dniach 6–8 VI 1972 r. w pałacu biskupów krakowskich, gdzie rezydował wówczas kard. Karol Wojtyła, metropolita krakowski. Z tego tytułu wygłosił przemówienie powitalne, które zakończył zdaniem: „Proszę, abyście w tym domu czuli się jak najlepiej”. Kongres miał charakter międzynarodowy, wzięli w nim bowiem czynny udział, wygłaszając referaty, znani bibliści: Walter Kornfeld z Wiednia, Carlo Maria Martini SJ, z Rzymu oraz Rudolf Schnackenburg z Würzburga. Ten ostatni wygłosił referat *Das kirchliche Amt nach Eph 4, 7–16*. Brali w nim też udział Joachim Gnilka z Münster oraz Heinz Schürmann z Erfurtu, z asystentami, wśród których był obecny biskup Erfurtu Joachim Wanke. Miałem zaszczyt gościć wszystkich niemieckojęzycznych biblistów w swoim mieszkaniu, w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie. W bezpośredniej rozmowie dowiedziałem się wówczas pewnych szczegółów z biografii Schnackenburga, że urodził się w Katowicach, skąd rodzina wyprowadziła się po I wojnie światowej. Został kapłanem diecezji wrocławskiej; wyświęcony na kapłana w 1937 r. we Wrocławiu przez Adolfa kard. Bertrama. W niej pracował do wysiedlenia Niemców po II wojnie światowej. Był tu duszpasterzem Niemców w czasie, gdy na obszar diecezji wrocławskiej napływali już Polacy ze Wschodu. Dobrze układała się współpraca z polskim duszpasterzem. Mógł służyć jako kapłan także polskojęzycznej ludności, jako że znał także język polski. W czasie wysiedlenia, bodajże już w 1946 r., władze polskie potraktowały go bardzo humanitarnie, pozwalając zabrać przedmioty, których używa się przy spełnianiu posług duszpasterskich.

Jako biblista od czasów specjalistycznych studiów biblijnych na KUL, rozpoczętych w 1960 r., korzystałem z książek publikowanych przez znanego już wówczas biblistę od Nowego Testamentu – profesora na Wydziale Katolickiej Teologii na Uniwersytecie w Würzburgu, dzięki temu, że tematy na seminarium naukowym z Nowego Testamentu prowadzonym przez ks. profesora Feliksa Gryglewicza, które wybrałem na pisanie pracy licencjackiej, a później doktorskiej z perykop Janowych (2,1–12: Wesele w Kanie jako znak i 15,1–17: Mowa obrazowa o przynoszeniu owoców), wymagały sięgania do jego wielkiego komentarza do Ewangelii św. Jana. Rudolf Schnackenburg opublikował ten komentarz uznany za główne dzieło naukowe jego życia, w latach 1965 do 1975, w trzech tomach, w liczącej się bardzo serii komentarzy do Nowego Testamentu, której wydawcą był razem z Antonem Vögtle, a ukazującej się w Wydawnictwie Herdera. Dzisiaj jest on dostępny w czterech częściach: *Das Johannesevangelium. Teil I. Einleitung und Kommentar zu Kapitel 1–4*, Freiburg im Breisgau 1986⁶, 584 s.; *Das Johannesevangelium. Teil II. Kommentar zu Kapitel 5–12*, 1985⁴, XVI + 560 s.; *Das*

Johannesevangelium. Teil III. *Kommentar zu Kapitel 13–21*, 1986⁵, XVI + 496 s.; *Das Johannesevangelium*. Teil IV. *Ergänzende Auslegungen und Exkurse*, 1984, 240 s. Do tego trzeba dodać *Die Johannesbriefe*, tamże 1984⁷, 376 s.

Ks. Rudolf Schnackenburg urodził się 5 I 1914 r. w Katowicach. Świecenia kapłańskie przyjął w 1937 r. we Wrocławiu. Zmarł 28 VIII 2002 r. w Erlabrunn koło Würzburga (lat 88). Wysiedlony do Niemiec po II wojnie światowej. Od 1952 r. był profesorem teologii Nowego Testamentu w Dillingen, od 1955 r. – w Bambergu, od 1957 r. do emerytury w 1982 r. – na Katolickim Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Würzburgu. Pracował nad wydaniem nowego przekładu Biblii niemieckiej po Soborze Watykańskim II, nazwanym *Einheitsübersetzung*. Jest to Biblia katolicka dla całego obszaru języka niemieckiego, w Nowym Testamencie i w Psalmach przyjęta także przez Kościół ewangelicki Niemiec. R. Schnackenburg figuruje w niej w wykazie tłumaczy Nowego Testamentu. Jako pierwszy katolicki uczony uczestniczył w rewizji Biblii Marcina Lutra. Do głównych jego prac zalicza się – prócz podanych wyżej komentarzy do pism św. Jana Apostoła – *Neutestamentliche Theologie*, München 1963; *Christliche Existenz nach dem Neuen Testament*, Bd. 1–2, München 1967–1968; *Nachfolge Christi – heute*, 1978, a przede wszystkim: *Die sittliche Botschaft des Neuen Testaments*, Bd. 1: *Von Jesus zur Urkirche*, Freiburg im Breisgau 1986 (nowe opracowanie); Bd. II. *Die urchristlichen Verkündiger*, tamże 1988 (nowe opracowanie wydane w serii *Herders theologischer Kommentar zum Neuen Testament. Supplementband*). W komunikacie wydanym po jego zgonie przez Katholische Nachrichten Agentur z 29 VIII 2002 r. stwierdzono całkiem słusznie, że należał on do najznakomitszych biblistów od Nowego Testamentu swojego czasu.

Próby podsumowania oraz oceny wkładu R. Schnackenburga w bibliastykę niemiecką i światową dokonał, po jego zgonie, świecki biblista Thomas Söding, na łamach tygodnika „Christ in der Gegenwart”¹. Znamienny jest tytuł tego nekrologu *Pionier i Pasterz*. Ukazuje Rudolfa Schnackenburga w kontekście jego czasu. Był jako uczony ceniony zarówno w Oksfordzie, jak i w Rzymie. Jego odejście skłania do wejrzenia w okres katolickiej bibliistyki, który wytyczył dla niej nowy kierunek. Był towarzyszem drogi, rówieśnikiem takich biblistów niemieckich, jak Heinz Schürmann (1913–1999), nauczający z własnej woli przez całe życie w Erfurcie oraz Anton Vögtle (1910–1996). Każdy z nich szedł własną drogą, wszyscy jednak poszukiwali wspólnej drogi, mając na oku samotnego indywidualistę, też rówieśnika, Otto Kussa (1905–1991), który działał w Paderborn i w Monachium. Wszyscy oni byli duchownymi; biograficznie i duchowo byli zakorzenieni jeszcze w czasie sprzed Soboru Watykańskiego II. Młodszym kolegom biblistom mogli się wydawać nieco archaiczni.

Ich wszystkich nauczycielem w bardziej krytycznej egzegezie, która z trudem torowała sobie drogę po okresie walki z modernizmem, był profesor Friedrich-Wilhelm Maier (1883–1957). Schnackenburg i Kuß natknęli się na niego we Wrocławiu, później uczył w Monachium. Następcą Maiera był Joseph Schmid (1893–1975). On także musiał się jeszcze borykać z kościelną cenzurą, ucząc teorii dwóch źródeł. O tych trudnościach w okresie przed encykliką *Divino afflante Spiritu* mówił także na Wydziale Teologicznym UJ w Krakowie ks. prof. Aleksy Klawek, który miał dobry kontakt z nauką niemiecką w zakresie Biblii (w latach

¹ 2002, Jg. 54, Nr 38, 22 IX, s. 309–310.

1945–1954 do likwidacji Wydziału Teologicznego). Chodziło o przebicie się egzegezy historyczno-krytycznej. Szansa na przełom została dana z publikacją w 1943 r. encykliki *Divino afflante Spiritu*. Przed Soborem Watykańskim II zrodził się ruch biblijny. Mówiono o wiośnie biblijnej. Spodziewano się rozluźnienia struktur kościelnych, formuł dogmatycznych oraz dyscypliny poprzez pracę nad Pismem Świętym, nad Starym i Nowym Testamentem.

Generacja biblijna Schnackenburga, pisze Söding, umiała to wykorzystać. Z powodu bliskich kontaktów katolickich wydziałów teologicznych z ewangelickimi na tych samych uczelniach przypadła Niemcom, obok Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z Reymondem E. Brownem i John A. Fitzmyerem, rola kluczowa w tym procesie. W Niemczech torują drogę *nowemu* Otto Kuss, Anton Vögtle, Heins Schürmann. Przepaść między egzegezą a dogmatyką zostaje usunięta.

Rudolfa Schnackenburga widzi tu T. Söding jako pasterza pomiędzy tymi egzegetami. W artykułach pisanych z okazji kolejnych urodzin (Festschriften) chwali się jego skromność, umiar, dyskrecję. Kto by je utożsamiał z ustępliwością, niejasnością i niepewnością, myliłby się bardzo.

R. Schnackenburg posługiwał się zawsze prostymi zdaniem, mową wyraźną, odznaczał się wnikliwym umysłem. Był egzegetą wielkiego formatu; miał nie tylko jasny umysł i ostrą zdolność oceniania, lecz także pewny instynkt. Odznaczał się ujmującą uprzejmością i nie zdarzało się, żeby któraś z jego publikacji napotykała złą krytykę. Był zdyscyplinowanym pracownikiem nauki, który napisał wiele dzieł; spośród nich wyłania się jak jakaś góra lodowa wielki komentarz do św. Jana, napisany w latach 1965–1975. Był też mądrym wydawcą, który razem z V. Hampem i J. Schreinerem doprowadził do tego, że (od 1957 r.) półrocznik „Biblische Zeitschrift” osiągnął poziom wiodących międzynarodowych czasopism naukowych w zakresie egzegezy. Był skutecznym nauczycielem akademickim; może się poszczycić dużą liczbą uczniów, którzy dzierżą katedry egzegezy w Niemczech i w Europie. Miał osiągnięcia jako organizator nauki, jako doradca fachowy z zakresu teologii biblijnej w drugiej edycji *Lexikonu für Theologie und Kirche*, był tak samo współwydawcą dwóch niezastąpionych serii komentarzy do Nowego Testamentu: *Herders theologischer Kommentar zum Neuen Testament* (1953–) oraz *Evangelisch-katholischer Kommentar zum Neuen Testament* (EKK) (1969–).

Wiele jego książek ma pastoralny wydźwięk. Widać jego skuteczny wysiłek, żeby pisać nie tylko dla specjalistów, lecz aby być rozumianym także przez szersze kręgi czytelników, a zwłaszcza dla duszpasterzy, którzy muszą głosić kazania i katechizować. Pisze współczesnym literackim językiem niemieckim, konstruuje zdania proste, posługując się jasnymi pojęciami. Co pisze, jest krytyczne, lecz konstruktywne. Kwestionuje pobożne uprzedzenia, ale też uzasadnia nowe sądy, usuwa przeszkody hamujące swobodny sposób myślenia, ustawia też drogowskazy dla odpowiedzialnej egzegetycznej nauki. Koncepcja oraz wydanie nowej *Echter-Bibel* świadczy o duszpasterskiej odpowiedzialności egzegety, który ma przed oczami kościelne *Sitz im Leben* swoich tekstów i opowiada się za odpowiedzialnością w duszpasterstwie, którego nie tworzą jedynie piękne słowa, lecz odnoszą się do sprawy i osoby, a więc mówią kompetentnie o Piśmie Świętym.

W 1963 r. wydał R. Schnackenburg (czas trwania Vaticanum II, 1962–1965), *Teologię Nowego Testamentu*; wówczas trzeba było jeszcze odwagi, żeby wytyczać katolickiej egzegezie i nie tylko jej, ważne orientacje; dzieło to było relacją

o stanie badań, a autor domagał się w teologii Nowego Testamentu krytyki historycznej oraz badania historii tradycji oraz uwzględnienia centralnych sposobów widzenia i zaznaczenia określonych tematów. Jego konstruktywne zainteresowanie ujawniło się, ale nie na końcu, w jego *etyce*, która ukazała się w pierwszym wydaniu w 1954 r., później w gruntownie zrewidowanym i mocno poszerzonym nowym opracowaniu w latach 1986–1988. Nadał on etyce opisowy tytuł: *Die sittliche Botschaft des Neuen Testaments*². W ten sposób chciał zwrócić uwagę, że wbrew moralizowaniu przy wyjaśnianiu Ewangelii w katolickiej pobożności w pierwszej połowie XX w. trzeba odkryć w świetle Nowego Testamentu, jak bardzo imperatywy Jezusa i Apostołów są Ewangelią, Dobrą Nowiną, a nie ciężkim jarzmem. I że także etyka Nowego Testamentu należy w sposób istotny do Ewangelii i że nie uwydatnia tylko powagi naśladowania Jezusa, lecz także może otworzyć drogę do fascynacji Nim, do wolności wiary, do szczęścia ze wspólnoty z Chrystusem.

R. Schnackenburg, będąc mężem Kościoła, tworzył też egzegezę dla Kościoła. O tym świadczy nie tylko jego kapłaństwo. Na początku sierpnia 2002 r. obchodził 65. rocznicę swoich święceń kapłańskich. Żywa była jego aktywność w licznych kościelnych gremiach, od Niemieckiej Komisji dla Wiary aż do Międzynarodowej Komisji Teologów w Rzymie. Również jego praca egzegezyjna była określana tym tematem. *Nowy Testament a Kościół*, to tytuł książki jubileuszowej (Festschrift), którą J. Gnilka wydał na jego 60. urodziny w 1974 r. *Kościół w Nowym Testamencie* to nazwa jednej z quaestiones disputatae, którą opublikował w tej serii monografii w 1961 r. Może nie jest to jego najlepsza książka, pisze T. Söding, jest jednak sygnałem, jak bardzo ważny był dla niego ten temat. Był on także ukrytym motywem do napisania książki, która uczyniła go znanym, *Gottes Herrschaft und Reich*, w 1959 r. w 1. wydaniu. Ulrich Wilckens, protestant, opowiadał, że dla niego i dla wielu innych, którzy wówczas studiowali w Heidelbergu u Günthera Bornkamma protestancką teologię, była książka Schnackenburga o królestwie Bożym, razem z opublikowanym w 1957 r. komentarzem do Listu do Rzymian Otto Kussa, wyraźnym symptomem, że egzegeza katolicka weszła w świat nauki i od razu na tym samym poziomie mogła się komunikować z protestantami. Książka Schnackenburga, dedykowana Josephowi Schmidowi, była nie tylko przez długi czas egzegezyjnym dziełem standardowym, nie tylko ważnym przyczynkiem do badań historycznych nad Jezusem oraz precyzyjnym określeniem pojęć eschatologii Nowego Testamentu. Jak wynika z przedmowy do pierwszego wydania, jest ona dokumentem śląskiej (może i bawarskiej, frankońskiej) miłości do Kościoła. Oczywiście miłości, która zajmuje stanowisko i czyni rozróżnienia.

Książka Schnackenburga wydobywa ideę królestwa Boga oraz podkreśla, że Jezus jest Panem, co było potrzebą czasu po upadku nazizmu. Z drugiej strony wypracowuje różnicę między królestwem Bożym a Kościołem. Wykazanie tego, że Kościół nie jest królestwem Bożym, było ważnym celem tej książki. Autor chciał ten cel osiągnąć, powiedział to później przy okazji. To, że Kościół tylko przez odróżnienie siebie od królestwa Bożego może swoje bycie Kościołem rozpoznać i realizować, nie było wówczas oczywiste dla wszystkich katolików, a stało się dzisiaj ogólnym dobrem teologii katolickiej, także dzięki pracy Schnackenburga.

² W polskim przekładzie z 1. wydania: *Nauka moralna Nowego Testamentu*, Warszawa 1983.

To, że przez to nie przyjmowano istnienia rozdziału, a tym bardziej zaprzeczenia między współczesnością a ziemskim posłannictwem Kościoła, było wówczas oczywistym założeniem katolickiej egzegezy, które nie wymagało specjalnego podkreślenia.

R. Schnackenburg był człowiekiem umiaru, kolegalności, przyjacielem pokoju. Był jednym z inicjatorów *Wspólnoty roboczej niemieckojęzycznych katolickich egzegetów od Nowego Testamentu*. Odtąd niemieccy bibliści spotykają się co dwa lata. Wpierw chodziło o kolegalne rozmowy, później o naukową pracę na publicznym forum, której owoce były publikowane w tomach z odbytych już spotkań.

Nasz obraz R. Schnackenburga byłby niepełny, gdybyśmy nie uwzględnili także ekumenicznego aspektu jego dokonań. Jego duszpasterskie wyczucie oraz jego refleksja nad Kościołem uczyniły z niego ekumenistę. Wiedział on o obowiązku wdzięczności katolickich egzegetów względem kolegów ewangelickich. Stąd działał w duchu ekumenicznej przyjaźni. Znajdował się też na drodze poszukiwania jedności Kościoła, jak była postulowana i zadana w Modlitwie Pożegnalnej Jezusa w Ewangelii Jana. Mocnym świadectwem ku temu jest jego działalność założyciela i wydawcy serii nazywanej skrótem EKK. Znalazł się tu w zespole katolicko-ewangelickim: Josef Blank (katolik), Ulrich Wilckens i Eduard Schweizer (ewangelicy). Przykładna była jego współpraca z przyjacielem E. Schweizerem z Zürich, który zajął się Listem do Kolosan, podczas gdy on sam wyłożył wielki list o Kościele Nowego Testamentu – List do Efezjan (1982).

W miejscu ważnym z punktu widzenia ekumenicznego daje Schnackenburg kalwińskiemu koledze okazję do zajęcia krytycznego stanowiska; E. Schweizer, który ze swej strony poprosił Schnackenburga o krytyczne skomentowanie jego własnego szkicu Listu do Kolosan, pyta (na s. 195 n.) uprzejmie, lecz zdecydowanie, czy egzegeza Schnackenburga Ef 4,7–16 nie wnosi tu zbyt mocno katolickiego rozumienia urzędu. Schnackenburg pozostał przy swoim egzegetycznym sądzie, chciał jednak ekumenicznej otwartości i przejrzystości. I to jest wzór do dziś.

Swój wielki komentarz do Jana zamknął Schnackenburg w III tomie zwięzłą uwagą co do jego znaczenia dla współczesności. Nie brak krytycznych rozróżnień w teologii Janowej, lecz także wyznań sympatii, które ukazały się raczej w cichych tonach. Pisze on: „Jezus Chrystus staje się drogą dla każdego człowieka, ponieważ jest Prawdą i Życiem (14,6), a nie tylko drogowskazem, lecz także towarzyszem drogi” (III, 469). By ta nadzieja spełniła się dla niego eschatologicznie, jest życzeniem wielu, którzy są mu winni wdzięczność – kończy swoje pośmiertne wspomnienie Thomas Söding. Brzmi ono w końcu jak serdeczna modlitwa za Mistrza i Przyjaciela. Czyż nie powinniśmy czuć podobnie wobec odejścia na Drugi Brzeg Kogoś, kto wyszedł z nas i trwał do końca w Bawarii i Frankonii w śląskiej miłości do Kościoła? Zawsze pozostał kapłanem diecezji wrocławskiej, w której się urodził i przyjął kapłaństwo.